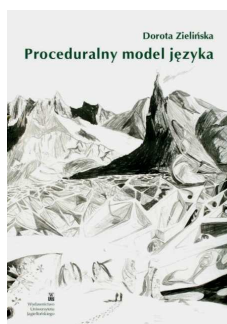


**GRZEGORZ PAWŁOWSKI***Uniwersytet Warszawski – Katedra Teorii Języków i Akwizycji Językowej***Danuta Zielińska****PROCEDURALNY MODEL JĘZYKA.****JĘZYKOZNAWSTWO Z POZYCJI TEORII MODELI  
NAUK EMPIRYCZNYCH.**

Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, 2007, 182 str.



Punktem wyjścia dla sformułowanych w pracy hipotez są dwa pytania. Pierwsze z nich dotyczy istoty i znaczenia teorii modeli matematycznych dla językoznawstwa, drugie zaś roli modeli nauk empirycznych w samym językoznawstwie {strona 11}. Pytania te Autorka uzasadnia krótkim przeglądem dokonań w dziedzinie nauk empirycznych, powołując się m.in. na Newtona, Leibniza czy Einsteina. Ponadto argumentuje, iż zasadności sformułowanych przez nią pytań nie można podważyć, odwołując się do twierdzenia, iż metodologia nauk empirycznych nie służy jedynie do badania zjawisk niezależnych od podmiotu (człowieka) {13}. Słuszne jest także – pisze dalej, iż teorie modeli logicznych stosowane w językoznawstwie, w dalekim stopniu ograniczają możliwość adekwatnego opisu zjawisk semantycznych, bowiem zarówno dla fizyka, jak i dla językoznawcy ważne jest zgłębianie roli podmiotu poznawczego {17}.

Podstawę wstępnego dyskursu stanowią definicje modeli w ramach logiki matematycznej, którą reprezentują m.in. A. Tarski czy J. Pogonowski. Autorka twierdzi za J. Pogonowskim, iż, korzystając z modelu M (modelu matematycznego) w badaniach języka, powinniśmy poczynić dwa założenia, tj. homomorfizm pomiędzy strukturami teorii modeli a światem, oraz fakt, iż każdy człowiek – „użytkownik języka” ma możliwość obiektywnego identycznego odbioru tego świata, dzięki któremu potrafi ten homomorfizm w pełni opisać za pomocą niezależnych, absolutnych terminów pierwotnych {20}. Wynikają z tego następujące konkluzje, które Autorka podejmuje

w dalszej części swojego wywodu: „1a) [i]stnieje strukturalne podobieństwo pomiędzy językiem naturalnym (JN) a jego matematycznym modelem (MM) (zakłada się zatem pełność opisu oraz istnienie opisu literalnego, dosłownego); 1b) zachowane jest kryterium prawdziwości, to jest jeżeli dany obiekt jest modelem matematycznym języka, wówczas pewne stwierdzenia o nim są prawdziwe wtedy i tylko wtedy, jeżeli odpowiadające im stwierdzenia dotyczące modelowanego języka są prawdziwe; (...) 2) terminy pierwotne modelu znaczą to samo dla wszystkich użytkowników języka” {21}.

W kolejnym podrozdziale Autorka przedstawia hipotezę dotyczącą „założeń o podobieństwie pomiędzy językiem naturalnym a modelem”. Powołując się m.in. na poglądy N. Chomsky’ego, C. Hempela i P. Oppenheima, R. Bhaskara, G. Lakoffa czy R. Langackera, Autorka usiłuje odnaleźć „strukturalne podobieństwo” pomiędzy językiem naturalnym a modelem, formułując trzy bardziej szczegółowe tezy: „1) istnieje idealny odizolowany system językowy; 2) istnieje język dosłowny, oparty na zasadach lub użyciu metaforycznym; 3) podstawowe kategorie istniejące w świecie mogą być wyznaczone poprzez podanie cech ich reprezentantów. (...) [M]odelując kompetencję językową przez teorię modeli, zakładamy, iż kompetencja językowa tworzy system zamknięty. Dlatego jako cel można założyć pewną przewidywalność zdarzeń, a nie tylko ich ewentualne tłumaczenie *post factum*” {21}. Autorka jest ponadto przekonana, iż język dosłowny stanowi warunek dla modelowania go jako izolowanego systemu poprzez model zdefiniowany tak, jak w logice matematycznej. Język dosłowny miałby dawać zatem podstawy, aby twierdzić, iż „(...) znaczenie danej struktury jest sumą znaczeń jej elementów, na bazie którego stosujemy dopiero zasady pragmatyczne lub budujemy sens metaforyczny. Tymczasem, kompozycyjność języka, modelowana teorią mnogości, ma znacznie mniejszy zakres stosowności, niżby się mogło wydawać bez przyglądania się temu problemowi bliżej” {23}. Model matematyczny nie może być zatem postrzegany jako w pełni sprawdzalny, mają świadczyć o tym chociażby przytoczone w rozdziale przykłady.

Aby przejść do właściwego opisu proponowanego przez siebie modelu, Autorka powołuje się najpierw na dotychczasowe koncepcje modelowania w naukach empirycznych, referując między innymi dotychczasowe dokonania z zakresu fizyki takich naukowców, jak: I. Newton, czy bardziej współczesnych, L. Smolin lub R. Omnes. Ważne ogniwo stanowią w tym miejscu prace T. Grabińskiej, do której Autorka często się odwołuje. Chodzi między innymi o klasyfikację modeli na nominalne i materialne lub realne oraz ich dalszą dyferencjację na repliki, modele skalowe, komputerowe itd. Cel, jaki się tutaj rysuje, to wypracowanie takiego modelu, dzięki któremu byłoby możliwe interpretacja nie tylko terminów teoretycznych, ale przede wszystkim, „rozszerzenie teorii i nadanie jej mocy wyjaśniającej” {43}. Preludium do właściwego rozdziału, w którym mowa o proceduralnym modelu języka, stanowią główne problemy modelowania języka za pomocą paradygmatów

matematycznych, tj. w szczególności logiki matematycznej – mowa tu przede wszystkim o języku jako systemie zamkniętym, który dopuszcza jedynie zmienne o charakterze empirycznym, uniemożliwiając przy tym stawianie pytań o przyczynę tych zmiennych lub ich ewentualne tendencje. Świadczy o tym chociażby cytowane przez Autorkę stanowisko M. Bickharda i H. Campella: „Językoznanstwo bazując na logice matematycznej, (...) zakłada też pierwotne istnienie struktury językowej, do której jest dołączone znaczenie niezależnych elementów podstawowych” {50}.

Założenia dla podjętej próby skonstruowania proceduralnego modelu języka zostały sformułowane następująco: „1) wyjaśnienie zjawiska kompozycjonalności (...), 2) opisanie struktur podstawowych kategorii znaczeniowych w języku naturalnym (...), 3) uwzględnienie faktu porozumiewania się między sobą ludzi, mających jedynie częściowy wgląd do języka i dysponujących niepełną, zindywidualizowaną bazą danych wyjściowych, 4) wykorzystanie kontekstowości znaczenia językowego, oraz 5) ustalenie znaczenia komunikowanego daną jednostką językową w danym kontekście” {55}. Autorka już na wstępie rozdziału poświęconego wymienionym założeniom twierdzi między innymi, iż znaczenie należy pojmować jako proces, który definiuje się „operacją indywidualnie określonego pola, każdorazowo ustalając wynik znaczenia dla danej sytuacji i dla konkretnego podmiotu” {58}. Jest to pogląd z założenia słuszny, niemniej jednak nasuwa się w związku z tym pytanie, gdzie, tj. w/na jakim polu lub jakiej przestrzeni znaczenie indywidualne się konstrytuje? Innymi słowy, jak Autorka rozumie status (onto)logiczny znaczenia, w konsekwencji także status (onto)logiczny języków rzeczywistych?

Głównym filarem proceduralnego modelu języka jest tzw. wybierająca funkcja języka, która opiera się na „ocenie podobieństwa”. „Leksykalna, kodowana treść konstrukcji językowej jest wykorzystywana do wskazania spośród zadanej grupy obiektów (...) tego, który przypomina reprezentację danej jednostki (...) lepiej, niż którykolwiek z pozostałych rozważanych elementów. Odwrotnie, dla zadanego elementu (...) funkcja wybierająca wybiera w zadanym zbiorze konstrukcji językowych tę jednostkę językową, której reprezentacja leksykalna przypomina reprezentację zadanego obiektu bardziej niż czynią to reprezentacje leksykalne pozostałych jednostek językowych w tym zbiorze” {60}. Autorka zauważa ponadto, iż „(...) w funkcji wybierającej, użycie danej jednostki językowej odnośnie do danego obiektu nie zakłada żadnego minimalnego wymaganego podobieństwa do jakiegoś wzorca czy nawet zbioru użyć. Stwierdza bowiem jedynie bliższe podobieństwo do danego elementu (...) w danym zbiorze, niż do pozostałych elementów (...) z tego zbioru” {60}. „Mechanizm” ten przywodzi na myśl główne założenia semantyki prototypu, tj. model „atrybutów stanowiących kryterium” R.W. Langackera (1987), a przedstawiany przez G. Kleibera (1990) jako model „warunków koniecznych i wystarczających”, chociaż na ten ostatni Autorka się nie powołuje. Ważnym elementem proceduralnego modelu języka ma być tzw. pole komunikacyjne,

chodzi tutaj przede wszystkim o części systemową i pozajęzykową, które, jak należy przypuszczać, umożliwiają „użytkownikom języka” komunikowanie się „w języku naturalnym”. Część pozajęzykowa, czyli tzw. wiedza o świecie lub czynniki niewerbalne, nie stanowi przedmiotu analizy, rozważania dotyczą głównie systemowych składowych pola komunikacyjnego. Między innymi na podstawie takich wyrażen, jak: *duży, ciężki pies czy narciarz jedzie na nartach* Autorka próbuje wykazać, iż systemowe składowe mają zawierać informację „skorelowaną z daną jednostką językową poprzez jej poprzednie użycia” {str.67}. W tym celu zostały szczegółowo omówione najistotniejsze części mowy w polu komunikacyjnym, w tym m.in. zaimki (np. *wiele*), przyimki (np. *w, na, po*), przymiotniki relacyjne (np.  *błękitny, czerwony, duży*) itp. Zastosowanie kryterium pola komunikacyjnego ma ponadto umożliwić zrozumienie „istoty rzeczowników złożonych”, takich jak *biały fartuch i biały personel*.

Refleksje końcowe dotyczące pracy „Proceduralny model języka – Językoznawstwo z pozycji teorii modeli nauk empirycznych” chciałbym zakończyć pytaniem o precyzję takich sformułowań, jak m.in.: *wgląd do języka* {55}; *funkcja wybierająca wybiera (...)* {60}; *sam leksem „jabłko” nie może wybrać (...) pomiędzy (...)* {106}. W świetle lingwistyki antropocentrycznej wydają się one nieuzasadnione. Powołując się już tylko na niektóre poglądy F. Gruczy wyrażone w pracach z 1983, 1988, 1993, 1997 lub 2007 roku, należy stwierdzić, iż funkcja czy leksem nie są podmiotami sprawczymi, dlatego nieuzasadnione wydaje się przypisywanie zarówno im samym, jak i każdym innym konkretnym wyrażeniom, czy też abstrakcyjnym, wykreowanym pojęciom, atrybutów, które są nieodłącznym komponentem konkretnych podmiotów ludzkich. Takie skróty wyrażeniowe w dyskursie o charakterze lingwistycznym mogą prowadzić do nieporozumień. Dotyczy to przede wszystkim takich wyrażen, jak „wgląd do języka”, czy model opisu „zjawisk językowych”. Mając na uwadze (onto)logiczny status rzeczywistych języków ludzkich, należałoby raczej unikać sformułowań, za pomocą których stawia się znak równości pomiędzy wyrażeniem językowym a językiem rzeczywistym jako inherentnym komponentem ludzkiego umysłu. Jak dotąd nie udało się – wskazuje na to aktualny stan badań – wyabstrahować języka rzeczywistego w całości ani też jego rzeczywistych komponentów w taki sposób, aby możliwa była analiza jego/ich statusu kognitywnego. Niewątpliwą zaletą proponowanego modelu jest jednak jego deklarowana otwartość, która polega na tym, iż nie aspiruje on do roli modelu obiektywnego, a tym bardziej modelu wyczerpującego, tak jak – według sugestii Autorki – ma to miejsce w przypadku dostępnych modeli gramatyk formalnych. Język spełnia tutaj rolę „systemu otwartego”, który dopuszcza nie tylko różne rodzaje kategoryzacji przedmiotów i zjawisk, ale także różne rodzaje „znaczeń poszczególnych leksemów” wynikających z różnorodnych pól komunikacyjnych.